Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414.

ZA OGŁOSZENIA płaci się za wiersz 15 groszy milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 85. Katowice, czwartek 12-go kwietnia 1928 Rok IV.

Prasa francuska o podróży min. Zaleskiego.

Paryż. (tel. wł.) Wizyta min. Zaleskiego w Rzymie wywołała w prasie francuskiej żywe komentarze. „Temps" pisze, że Polska jak i Włochy mają największy interes w tem, by utrzymać obecny stan w Europie, wytworzony po wojnie i nie dopuszczać do jakichkolwiek zmian terytorjalnych. Diatego też przykre wrażenie wywołało znane oświadczenie Mussoliniego, który wspomniał o tem, że Węgrom należałoby oddać część zabranych im obszarów na mocy traktatu pokojowego w Trianon. Polska bardziej, aniżeli jakiekolwiek inne państwo, dążyć musi do przestrzegania przepisów traktatów pokojowych. Niezawodnie zatem spotkanie min. Zaleskiego z Mussolinim będzie miało na celu zatarcie niekorzystnego wrażenia, wywołanego oświadczeniem Mussoliniego.

„Paris Soir" wyraża podejrzenie, że Polska uprawia podwójną grę. Francja musi bacznem okiem śledzić czynności dyplomacji włoskiej, albowiem wszystko wskazuje na to, że dyplomacja włoska pracuje przeciw sojusznikom Francji, Małej Entencie i przeciw Lidze Narodów. Co spowodowało Polskę, pyta dziennik, do szukania zbliżenia do Włoch? Rzeczą naturalną jest, że to musi wywołać niepokój w Paryżu. Polska jest przyjaciółką i sojuszniczką Francji, z Włochami zaś Polskę nie łączą żadne interesy. Czyżby Polska chciała w tajnem porozumieniu z Mussolinim działać przeciw innym sojusznikom Francji i przeciw Lidze Narodów? Cały system umów i traktatów projektowanych przez Włochy leży poza obrębem Genewy i zagraża Lidze Narodów. Zaś wszelka akcja skierowana przeciw Genewie, jest zarazem akcją przeciw pokojowi i w następstwie przeciw Francji.

Paryż. (WTB.) Prasa lewicowa wyraża się bardzo nieżyczliwie o ostatnich naradach, jakie odbywał Mussolini z dyplomatami zagranicznymi. Dziennik „Oeuvre" zapytuje, co ma za sens, by Liga Narodów zalecała umiarkowanie i wzywała do pokoju, gdy potem przedstawiciele poszczególnych narodów jadą do Rzymu, gdzie Mussolini podsyca ich żądze. „Quotidien" zaznacza, że Mussolini poza plecami Ligi chce sobie zjednać sojuszników celem okrążenia i zgniecenia Jugosławji. „Le Peuple" nazywa akcję Mussoliniego intrygą, która może być niesłychanie niebezpieczną dla pokoju europejskiego.

Także oni chcą tam być...

Berlin. (Pat.) Tel. Union donosi, że poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas wyjechał nagle do Włoch, aby nawiązać tam kontakt z kierowniczemi kołami rządowemi. Tel. Union podkreśla przytem, że w związku z obecnością ministra Zaleskiego w Rzymie podróż posła Sidzikauskasa, męża zaufania premjera litewskiego, nabiera specjalnego znaczenia.

Niecierpliwi agrarjusze wschodniopruscy.

Berlin. (Tel. wł.) Agrarjusze wschodniopruscy rozpoczęli niedawno olbrzymią kampanję w celu uzyskania dla siebie specjalnych funduszów od państwa. Twierdzili oni, że wskutek korytarza gdańskiego znajdują się w wielkiej nędzy finansowej, a jako przedmurze niemczyzny na wschodzie muszą być przez państwo popierani. Jakoteż tak parlament, jak i sejm pruski uchwaliły niedawno znaczne sumy na długoterminowe kredyty dla agrarjuszy wschodniopruskich. Oprócz tego przyznano im inne dobrodziejstwa we formie darowania niektórych podatków i ulg taryfowych dla wyrobów przemysłu.

W ostatnich dniach w prasie, sympatyzującej z agrarjuszami ukazały się głosy, wskazujące na to, że pomimo uchwalenia „pomocy dla Prus Wschodnich", dotychczas nic w tym kierunku nie zrobiono. Wobec tych niecierpliwych głosów krytyki rząd wyjaśnia, że parlament uchwalił odnośne kredyty dopiero w ostatnim dniu przed rozwiązaniem, to jest 30 marca, a zatem ze względów czysto technicznych nie mogły władze rozporządzać tak znacznemi sumami. W międzyczasie przekazano jednak władzom Prus Wschodnich pewną sumę, co do której podziału władze naradzały się z agrarjuszami. W najbliższym czasie przekazane zostaną dalsze sumy, aby — jak powiada komunikat urzędowy — przynieść pomoc tej prowincji, która przez oddzielenie od macierzy poniosła ciężkie straty.

Krwawe zajście w Nadrenji.

Berlin. (PAT.) Cała prasa tutejsza podaje obszerne depesze o nowem zajściu na okupowanym terenie Nadrenji, gdzie francuski urzędnik celny po kłótni z Niemcami zastrzelił dwóch z nich, poczem, oblężony w swem mieszkaniu, popełnił samobójstwo, podpaliwszy przedtem dom. Szczególnie dzienniki prawicowe omawiają szeroko to zajście.

Zajście na granicy polsko-niemieckiej.

Berlin. (PAT.) Prasa tutejsza donosi, że w nocy z czwartku na piątek kilkanaście osób próbowało przekraść się z Polski przez granicę niemiecką pod Pokowami w powiecie ełkskim pod przewodnictwem czterech przemytników. Natknęli się oni na polski posterunek graniczny. Strażnik został jednak rozbrojony i pobity, przyczem przekradający się nieznani osobnicy zdołali przejść na terytorjum niemieckie.

Bezinteresowny obrońca katolicyzmu.

Berno. (PAT.) „Lidowe Nowiny" donoszą, że poseł ks. Hlinka został przed świętami wielkanocnemi zapytany przez Stolicę Apostolską czy nie zechciałby objąć stanowiska przewodniczącego jednej z kongregacyj, przyczem w wypadku przyjęcia tej propozycji zostałby mianowany biskupem. Ks. Hlinka propozycji tej jednak nie przyjął, motywując to tem, że pragnie nadal walczyć w obronie katolicyzmu na Słowaczyźnie.

Zatarg celny polsko-czeski.

Praga. (PAT.) Komitet handlowo-polityczny centralnego związku przemysłowców czechosłowackich, przeprowadził dyskusję na temat wyników pertraktacji polsko-czechosłowackich w sprawie zatargu, który wynikł z powodu waloryzacji ceł polskich. Skonstatowano, że w pewnych punktach osiągnięte zostało porozumienie. Jednakowoż Polska w całym szeregu kwestyj nie chce ustąpić. Uchwalono prosić rząd o dalsze prowadzenie rokowań. W wypadku zerwania pertraktacyj komitet przedłoży rządowi wnioski w kierunku rewizji umowy handlowej, co stałoby się potem konieczne.

Oryginalny sposób walki wyborczej.

Chicago. (PAT). Odbywają się tu wybory elektorów gubernatora stanu. Kandydatami na stanowisko gubernatora są dotychczasowy gubernator Small, republikanin, oraz senator Densen. Prawie cała policja miejscowa strzeże porządku. Policjanci patrolują w ulicach miasta celem przeszkodzenia rzucaniu bomb i tym podobnym ekscesom. Wczesnym rankiem policja została zawiadomiona o zniknięciu pewnego znanego polityka. Towarzysze jego przypuszczają, że został on porwany, aby nie mógł brać udziału w akcji wyborczej. Również inny znany polityk został porwany przez uzbrojonych ludzi.

Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych odbędą się dopiero w pierwszych dniach listopada b. r., tem niemniej kampanję wyborczą należy uważać za otwartą.

Dziś jest już jasnem, że najpoważniejszymi kandydatami są Hoover ze strony republikanów i Al. Smith ze strony demokratów, najpoważniejszymi . . . może najwybitniejszymi należałoby powiedzieć. Bo bardzo poważne argumenty przemawiają przeciwko każdemu z nich.

Stronnictwo republikańskie jest stronnictwem wielkiego przemysłu, jest stronnictwem sytych i zadowolonych. Hoover, który jako sekretarz dla handlu, tak ogromnie się do obecnej amerykańskiej „pomyślności" przyczynił, mógłby pod tym względem zadowolnić najwybredniejszych. Z drugiej jednak strony, republikanie są bardziej nacjonalistyczni od demokratów. Ich zwolennicy rekrutują się w znacznej mierze wśród „stuprocentowych". Stany, które głosują najczęściej za niemi, to są stany Midlle-West i Farwest, to znaczy, gdzie wpływy europejskie są najdalsze i najsłabsze. Hoover się urodził w Ameryce, jako syn bodaj że kowala. Ale jeszcze jako młody człowiek emigrował do zamorskich przedsiębiorstw górniczych, gdzie pracował, jako inżynier, później na coraz wyższych szczeblach drabiny administracyjnej. Pracował w Chinach, w Australji, w Rosji, w Afryce, przed wojną osiadł w Anglji i zgórą 10 lat mieszkał w Londynie: podobno nawet i to jest głównym kamieniem obrazy — miał nawet zamiar się w Anglji naturalizować. Dopiero w 1917 r., jako komisarz rządu Stanów dla Europy i po wojnie, jako sekretarz dla handlu, zetknął się ze Stanami. Nie jest związany z żadnym stanem, żadną prowincją. Jest nawpół Europejczykiem. Na domiar złego jest lichym mówcą. Ma osobistych wrogów w stronnictwie republikańskiem, wśród zawodowych polityków, ma samych przeciwników. Stronnictwo republikańskie wie, że w tej chwili nie posiada lepszego konia. Ale w głębi duszy, dałoby wiele, by móc, nie narażając się na przegrane, wynaleźć kogo innego.

Z Al. Smith'em jest jeszcze gorzej. Uchodzi on w tej chwili za najpopularniejszego człowieka w Stanach. Jego wymowa, jego karjera — od czyścibuta do gubernatora New Yorku — jego świetna administracja tego stanu, trudniejsza może od jakiejkolwiek innej (nie zapominajmy, że budżet samego miasta New York wynosi około 440 miljonów dolarów, (czyli blisko dwa razy tyle, co budżet całej Rzeczypospolitej Polskiej), jego urok osobisty — to są wszystko jego wielkie kozery. Ale Smith jest „mokrym" (nie jest przeciwnikiem alkoholu), co gorzej jest katolikiem, co jeszcze straszniej jest pochodzenia irlandzkiego, nie anglosaskiego. Za demokratami głosuje zawsze agrarne Południe; ponadto Stany wschodnie, gdzie procent imigrantów, czy ich potomków jest największy. Al. Smith ma więc olbrzymią kozyrę, może zdobyć dla demokratów Stany nadatlantyckie, które razem z Południem, dadzą im zwycięstwo. Ba, ale dla Południa jest to kandydat straszny. Jego delegaci dobrze wiedzą, że każdy inny kandydat będzie leżał z pewnością — nawet Al. Smith nie byłby pewny, a jednak wątpliwem jest, czy zgodzą się na niego. Podczas poprzednich wyborów, zmusili konwencję dla głosowania 103 razy, byleby utrącić kandydaturę Smitha — i celu dopięli, choć ją zapłacili przegraniem kampanji na rzecz Coolidge'a. Południe, protestanckie, Południe zrośnięte i wychowane w nienawiści do murzyna, obawiające się, z powodu obawy o rozpajanie czarnych, zniesienia prohibicji, bardziej, niż jakakolwiek inna część Stanów. Południe wreszcie, w ogromnej większości anglosaskie z pochodzenia, Południe purytańskie, moralizatorskie, kształcone na Biblji, uważające Nowy York za Wieżę Babel, za coś prawie równie okropnego, jak „bezbożny", „pogański", „szatański" Pa-

ryż, ów gród wszelkiej cnoty, uczciwości, moralności, Południe to, chyba będzie wołało narazić się na trzecią klęskę wyborczą, jak wysunąć na czoło Stanów „Irish'a", papistę „mokrego", i Bóg tam wie, co jeszcze. Ani jednego katolika prezydenta jeszcze w Stanach, ani jednego też — prócz Roosevelta, który miał po ojcu trochę krwi holenderskiej — któryby nie był stuprocentowym anglosasem. I dlatego widoki Al. Smitha wydają się niepewne. Zapewne nawet nie zostanie wybrany na kandydata demokratów, a w takim razie przejście kandydata republikańskiego wydaje się pewne.

Są to zagadnienia, które nas zbyt żywo jednak nie dotyczą. Stany będą zapewne prowadziły w stosunku do Europy politykę jednakową, niezależnie od tego, które z obu stronnictw — są to właściwie, jak słusznie zaznaczono, nie tyle 2 stronnictwa, różniące się zasadami, co 2 syndykaty wyborcze — będzie u władzy. Cały szereg przyczyn ekonomicznych sprawia, że Stany Zjednoczone mogą nie trapić się stanem reszty świata, a Europy w szczególności.

Przegląd polityczny

Kto winien?

Dziennik „Epoka", stojący blisko sfer rządowych, zamieścił wywiad z osobistością bardzo dobrze poinformowaną na temat obecnego stanu rokowań handlowych polsko-niemieckich. Z wywiadu tego wynika, że Polska bardzo energicznie dążyła do zawarcia traktatu już ubiegłej zimy. Jeśli to się nie stało, to przyczyna leży nie w dziedzinie gospodarczej, lecz politycznej. Największą zaś przeszkodę stanowi osoba delegata niemieckiego dra Hermesa, który jest przeciwnikiem traktatu, podczas gdy rząd polski wydelegował entuzjastycznego zwolennika traktatu, który nie jest wcale wrogiem Niemiec. Sam Stresemann oświadcza przy każdej sposobności, że dąży do jak najrychlejszego zawarcia traktatu. Tymczasem gdy dr. Hermes podał się do dymisji, sam zaproponował nieprzyjęcie jej. Widocznie wzgląd na agrarjuszów niemieckich był u Stresemanna silniejszy, skoro wpłynął na taką decyzję Stresemanna.

Z powodu tego artykułu zaznacza „Berliner Tageblatt", że właściwa przyczyna nie leży w osobie dra Hermesa, lecz we wpływach tych czynników w Polsce, które spowodowały wydanie rozporządzenia o strefie granicznej. To rozporządzenie wpłynęło niezwykle ujemnie na bieg rokowań. Zdaniem „Berliner Tageblattu" także Polacy przyznają, że to rozporządzenie było ciężkim taktycznym błędem. Mimoto Warszawa niczego nie robi, by go naprawić. Również waloryzacja ceł uniemożliwia dalsze rokowania. Więc nie Niemcy, lecz Polska — według „Berliner Tageblattu" stawia trudności, mimo że pragnie zwalić winę na Niemców.

Wojna przyszłości.

Jen. von Seeckt, długoletni szef Reichswehry, wybitny oficer niemiecki, ogłasza w kwietniowym zeszycie czasopisma niemieckiego Nord u. Süd (Północ i Południe) pracę p. t. Wojsko i Wojna przyszłości, w której m. in. pisze:

Przyszła wojna zacznie się wzajemnym atakiem flot powietrznych. Przeciwnikiem tych flot będą przedewszystkiem floty powietrzne nieprzyjaciela i dopiero po ich zwyciężeniu atak skieruje się przeciwko innym celom. Przy równych siłach nie dojdzie szybko do ostatecznego rozstrzygnięcia, jeśli nawet jedna ze stron zostanie zmuszona do obrony. Przeszkadzanie w osobowej i materjalnej mobilizacji jest jednem z głównych zadań ataku powietrznego.

Atak wszczęty przez wojsko powietrzne obejmą z największą szybkością wojska gotowe do użycia a więc przedewszystkiem wojska pokojowe. Podczas gdy wojska zawodowe walczą o pierwsze rozstrzygniecie, rozpoczyna się na ich tyłach mobilizacja sił obronnych kraju.

Obok i w najsilniejszej łączności z tem wojskiem pozostaje kadra ćwiczebna, złożona z oficerów, podoficerów i szeregowców, przez którą przebiega cała zdolna do broni młodzież w kraju. W ten sposób uzyskuje się masę wojskową, która może przy odpowiedniem uzbrojeniu, pełnić obowiązki obrony kraju i swojemi najlepszemi częściami uzupełniać stale walczące wojsko. Aby móc umożliwić wykształcenie, potrzebne jest przysposobienie młodzieży, którego punkt ciężkości polega mniej na wojskowem ćwiczeniu, więcej na ogólnem cielesnem i duchowem szkoleniu.

Dla uzbrojenia mas pozostaje tylko jedna droga: ustalenie typu broni, wraz z przygotowaniem masowego wyrobu na wypadek potrzeby. Z przemysłem należy wejść w porozumienie, ażeby fabryki mogły przystosować natychmiast swoje urządzenia do wyrobu ustalonego typu broni.

Jak na rozbrojone i przejęte rzekomo duchem pokoju Niemcy, wynurzenia znanego militarysty niemieckiego są dosyć wyraźną wskazówką usposobienia, tkwiącego w mózgach niektórych sfer niemieckich!

Czesi zaniepokojeni.

Ożywiona akcja dyplomatyczna Mussoliniego wywołuje w Czechach poważne zaniepokojenie. Już sam fakt, że wśród licznych mężów stanu, z którymi ostatnio konferował Mussolini, nie było przedstawiciela Czechosłowacji, zdaje się dowodzić, że plany włoskie skierowane są przeciwko małej koalicji. Prócz tego opieka, jaką Mussolini otacza Węgrów i konferencje, jakie hr. Bethlen odbywał w Rzymie, dowodzą niezbicie antyczeskiego charakteru obecnej akcji Mussoliniego. O naradach tych, jak zaznacza prasa czeska, nic nie wiadomo. Odbywają się one w tajemnicy, gdyż Europa byłaby bardzo zdziwiona, gdyby dowiedziała się o ich treści.

Tajemnicze zajście w poselstwie rosyjskiem.

Warszawa ma znowu niezwykłą sensację. Oto w czwartek ubiegły zgłosił się do poselstwa sowieckiego w Warszawie jakiś interesant, ubrany w płaszcz wojskowy niemiecki, w buty i owijacze wojskowe oraz w rogatywkę wojskową bez orzełka i oświadczył, że musi się widzieć z konsulem Suchowem w sprawie nader ważnej. Gdy konsul Suchow przyjął interesanta, ten oświadczył, iż przyjechał z Wilna, gdzie ma stosunki z organizacją monarchistyczną emigrantów rosyjskich oraz że wie dokładnie, iż uplanowany został zamach na posła Bogomołowa. Dalej miał oświadczyć, iż wprawdzie jest przeciwnikiem Rosji sowieckiej, lecz jest również przeciwnikiem teroru i obawia się, że zamach w Warszawie spowoduje nową okrutną zemstę w Rosji sowieckiej. Konsul Suchow przypatrzywszy się dokładnie przybyłemu interesantowi zauważył, iż ma do czynienia z kobietą, przebraną za mężczyznę. Wtedy interesant oświadczył, iż przebrał się umyślnie, aby uniknąć badawczych spojrzeń ludzi, przybywających do poselstwa. Wtedy konsul przeprosił na chwilę interesanta i udał się do drugiego pokoju, skąd zatelefonował po policję. W parę minut przybyła policja, zabrała tajemniczego interesanta na komisarjat, gdzie stwierdzono, iż nazywa się Halina Walentowiczówna. Oświadczyła ona, iż powtórzy wszystko dokładnie policji i poda nadto wiele nowych szczegółów o planowanym zamachu. Dotychczasowe śledztwo stwierdziło, iż Walentowiczówna zameldowana jest w Wilnie. Matka jej Wanda figuruje na liście ludności jako panna. Jest ona Rosjanką wyznania rzymsko-katolickiego. Na podstawie wiadomości z Wilna stwierdzono, że H. W. jest typem histeryczki skłonnej do mistyfikacji.

Całe to zajście robi wrażenie jakiejś niejasnej machinacji, zorganizowanej nie bez udziału sowieckich agentów. Zaznaczyć należy, iż poseł Bogumołow w wilję zajścia wyjechał do Moskwy.

Aleksander Kornel Dobrowolski.

KU LEPSZEJ DOLI.

2) —o— (Ciąg dalszy).

Jest obora . . . Trzy krowy łaciaste odwracają łby ku drzwiom oczekując świeżej trawy. Marysia uprząta najpierw podłogę z nawozu, używając do tego drewnianych wideł, przypominających z kształtu łopatę.

— Następ! — woła na krowę, a przejęci ważnością chwili, chłopcy wołają za nią: — następ! następ!

Już trawa zazieleniła żłób, a Staszek robi uwagę:

— Maryś, to ty im dajesz tę trawę z przodu, żeby nie widziały, jak ty będziesz je ciągnąć za ogon?

Rozpaliła się gwałtowna polemika na temat źródła mleka, bo Staszek żył dotąd w przekonaniu, że to ogon krowi jest mlekodajnym. Naturalnie, że starsi bracia wyśmiali go i odesłali zaraz do kota, który również ma ogon. Młodsi zajęli się wyszukiwaniem innych zwierząt ogoniastych, że to zawczasu było na robienie przez nich samodzielnych wynalazków.

Sensacją chwili było tajemnicze podniesienie wierzchniej spódnicy Marysi i obwinięcie nią głowy.

— To, żeby się do mleka nie naprószyło — tłumaczyła.

— Maryś, ja pociągnę.

— I ja, i ja!

Cierpliwie znosiła ich kaprysy, lecz kiedy zaczęli się wzajemnie oblewać strumieniami mleka, zaczęła wołać:

— Idźcie już stąd, Paluchy!...

Jedna z krów pomogła Marysi w ten sposób, że poczęstowała kilkakrotnie chłopców końcem ogona tak, iż zaczęli się wycofywać z obory. Mały Tadek podlazł zbyt blisko i niespokojna racica przycisnęła mu stopę. To już wywołało paniczny odwrót i westchnienie ulgi z pod fałdów nałożonej na głowę spódnicy.

W ogrodzie natknęli się chłopcy na całe towarzystwo starszych. Byli tam państwo Satorowie z córkami, a więc panią Wolińską, młodszą Ludą, zamężną nieszczęśliwie za kupcem, z którym nie żyła; wreszcie najmłodszą Elą, siedmnastoletnią kozą, którą właśnie odwiedziły dwie koleżanki, panny Kucharskie, Adela i Genia.

Na widok chłopców wszyscy zatrzymali się i zaczęli ich witać z więcej, lub mniej przekąsnemi minami.

— Ach, jak was czuć oborą — mówiła pani Luda.

— Jużeście tam wleźli? — gorszyła się pani Wolińska. Co ja mam z tymi chłopczyskami!...

Jednemu poprawiła krawat, duży szkocki, innego otrzepała z trawy.

— A tobie co się stało w nogę? — pytała trwożnie najmłodszego.

— Krowa stanęła mi na palce.

— Mówiłem, żeby nie chodzić do krów — wtrącił się pan Sator.

— To tak, proszę taty, jak ojca niema w domu. Jego jednego się boją, bo jeśli ich nawet zbije sama, nie czują tego tak, jak ojcowskiej ręki.

Żeby przerwać „kazanie", panna Ela porwała chłopców i koleżanki i zemknęła z nimi w głąb ogrodu.

— Wyleź na gruszę — mówiła do Bolka, to nam zerwiesz kilka owoców.

Oho! Bolek nie dał sobie powtarzać zaproszenia do swego ulubionego zajęcia. Za chwilę już chwytał gałęzie, które zaczynały się o kilka metrów nad ziemią. W braciach znalazł naraz naśladowców. Poczęli wspinać się na gruby, spękany i aż zielony od omszenia pień, lecz tylko Władek zdołał dostać się do gałęzi, z której zresztą zaraz spadł.

Bolek tymczasem zrywał dojrzałe gruszki. Co chwilkę odzywał się: — leci! — i puszczał owoc, mierząc, ile możności, w głowy w swoich braci. Udała mu się parę razy sztuka, a nawet powstał śmiech, gdy zbyt dojrzała gruszka rozbiła się na szczycie czaszki, zostawiając rozlaną masę. Potem jednak na sam dźwięk: leci! chłopcy pierzchali i Bolek musiał dopiero zastosować podstęp, by osiągnąć swój cel. Oto milczkiem puszczał owoc, a krzyczał: leci! dopiero wówczas, gdy celny strzał trafiał któregoś z braci.

— Zejdziesz ty mi stamtąd? — zabrzmiał zaprawiony przerażeniem głos pani Wolińskiej.

Jakże nie miała się przestraszyć, gdy zobaczyła chłopca na samym szczycie wysokiego drzewa. A on jeszcze zuchwale kołysał gałąź, na której stał, i to tak gwałtownie, że pani Wolińskiej zdawało się, iż lada chwila musi się złamać, a wówczas...

— No złaź! — dał się słyszeć stanowczy głos pana Satora.

Matka czekała obok pnia, zaczem schodzenie z drzewa przeciągało się niezmiernie. Nie pomogła gra na zwłokę. Przecież kiedyś musiał Bolek wpaść w matczyne ramiona, czekające na niego u stóp drzewa, jak przeznaczenie.

Kilka uderzeń w plecy było bolesnych, ale dla pani Wolińskiej.

— Jak ty wyglądasz? — gorszyła się. Cały zielony, a majtki podarte. O, i w pończochach dziury! — Władek, przynieś mi zaraz kij!

Polecenie było obliczone na efekt, bo jeszcze się nie zdarzyło, by który z chłopców podał mordercze narzędzie na brata. Była to tylko forma odmarszu chłopczysków, gdyż za Władkiem zniknął zaraz Staszek, a po nim reszta. Nie mieli się co napraszać matce swym widokiem, mając na własnych ubraniach dużo zielonych śladów wysiłków wdrapywania się na drzewo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 12 kwietnia

Św. Juljusza, proroka, † 352.
Św. Damjana, biskepa, dra kościoła, * 1000, † 1072.

SŁOW.: LUBOSŁAW.

Którzy się Pana boicie, wierzcie mu, a nie zginie zapłata wasza. (Ekkl. II. 8.)

Zdanie: Dobre i użyteczne książki czytać potrzeba, lecz należy chronić się czytania złych i szkodliwych.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 4.56, zachodzi o godz. 18.35. — Księżyc wsch. o godz. 1.30, zach. o godz. 8.35. Dziś krótko przed wschodem słońca wschodzą planety: M a r s o godz. 3.29, U r a n o godz. 4.14, W e n u s o godz. 4.24, M e r k u r y o godz. 3.34, J o w i s z o godz. 4.44, a słońce wschodzi o godz. 4.56. Niestety, tak ładnego zgromadzenia się powyższych planet z powodu bliskości słońca, nie można będzie obserwować.

Długość dnia wynosi 13 godzin 39 minut.

Zmiany powietrza przed 100 laty: wietrzno, zmiennie. J u t r o : burzliwie, dżdżysto.

— **Pomoc przy urządzaniu święta 3 Maja.** Już drugi rok z rzędu wydaje Tow. Czytelni Ludowych „Jednodniówkę“, w której zawarty jest zupełny materjał do urządzenia tak całego obchodu Święta Narodowego 3 Maja, jak i samej wieczornicy w tym dniu, oraz przedstawienia amatorskiego.

W zeszłym roku „Jednodniówka“ zawierała dokładny opis całodziennej uroczystości i kompletny materjał do wieczornicy — w tym roku wydawcy położyli nacisk na obfitość materjału wieczornicowego.

I tak pomieszczono ze 20 wierszy odpowiednich do deklamacji, kilka pieśni, kilka recytacyj, 4 odczyty o Królowej Korony Polskiej, o Konstytucji 3 Maja, o Polsce potężnej i Dzień 3 Maja, a dzień dzisiejszy.

Oprócz tego pomieszczono dwie sztuczki sceniczne Pauli Wężyk: „Dla Polski“ i Marji Rent: „Gdy zabłysnął 3 Maj“.

Całość stanowią obydwie „Jednodniówki“: Tamtegoroczna i tegoroczna. Obydwie razem kosztują z przesyłką pocztową 1,70 złotych, każda osobno po 1,10 złotych. Po nadesłaniu powyższych należytości centrala T. C. L. (Poznań, Fr. Ratajczaka 16 I. p.) zamówione „Jednodniówki“ odwrotnie nadsyła.

— **Pierwsza pielgrzymka narodowa do Ziemi św.** Z inicjatywy J. E. ks. kardynała Prymasa organizuje kancelarja Prymasowska w Poznaniu pierwszą polską pielgrzymkę do Palestyny, którą poprowadzi sam kardynał Prymas. Ustalony został następujący program:

Pielgrzymka wyruszy dnia 1 kwietnia 1929 r. wieczorem z Krakowa. Podróż odbędzie się specjalnym pociągiem przez Bałkan, ze zwiedzeniem Budapesztu, Białogrodu i Aten. Sześć dni poświęci się zwiedzeniu Egiptu. Po ośmiodniowym pobycie w Jerozolimie wyjedzie pielgrzymka samochodami do Nazaretu, gdzie zatrzyma się cztery dni, by zwiedzić Galileję, Karmel, Tiberjadę, Kafarnaum i Tabor. Dalszą podróż aż do Balbeku odbędzie się również samochodami przez Damaszek i Antyliban. Od Balbeku pojedzie się pociągiem do Konstantynopola przez Aleppo i Azję Mniejszą, w której zwiedzi się znane z podróży Adana i Ikonję oraz Angorę. W Konstantynopolu zatrzyma się wycieczka 3 dni, potem przez Bosfor i Czarne Morze pojedzie okrętem do Konstancy. Zwiedziwszy Bukareszt, wróci pielgrzymka przez Lwów do Krakowa dnia 9 maja przed południem.

Pielgrzymka będzie miała charakter religijny, lecz będzie pod względem naukowym stała na wysokim poziomie. Udział w pielgrzymce będzie ograniczony do 150 osób. Wszyscy pielgrzymi pojadą II klasą. Koszta wynosić będą 500 dolarów.

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Prymasa Polski w Poznaniu do dnia 1 października b. r.

— **Nowe srebrne jednozłotówki.** Mennica państwowa po opracowaniu nowego wzoru jednozłotówki ma go przedstawić w najbliższym czasie ministrowi skarbu celem zatwierdzenia. Bicie tych monet rozpocznie się w początkach maja br.

— **Fałszywe 500-złtówki.** Bank Polski zawiadamia, że pojawiły się w Katowicach i Poznaniu falsyfikaty biletów bankowych 500-złotowych. Falsyfikaty te wykonane są na papierze zwyczajnym z tłoczonym znakiem wodnym, widocznym na powierzchni papieru. Rysunki wykonane nieudolnie, utrzymane w kolorze brudno-szarym. Falsyfikat jest łatwy do rozpoznania.

— **Lokatorzy mają prawo do anteny.** W miesiącu marcu b. r. w sądzie powiatowym w Podgórzu (Wielki Kraków) zapadł wyrok, który zainteresuje szerokie koła radjosłuchaczy i przyczynić się może do skrystalizowania naszej praktyki sądowej w sprawach radjowych.

Oto sąd krakowski wyrokiem z 12 marca b. r. stwierdził, że l o k a t o r p o s i a d a p r a w o d o a n t e n y , b o r a d j o j e s t p o t r z e b ą k u l t u r a l n ą c z ł o w i e k a.

W procesie tym właściciel realności zabronił — jak to się często zdarza — lokatorowi swemu przeprowadzić nad dachem kamienicy antenę. Po przeprowdzonej rozprawie sędzia orzekł, że pozwany właściciel zobowiązany jest pod rygorem egzekucji zezwolić lokatorowi na przeprowadzenie nad dachem anteny o dwu rzędach drutów, oddalonych od siebie o 1 m., a połączonych z mieszkaniem lokatora“.

W powodach wyroku czytamy:

„Zakres uprawnień najmobiorcy zwiększa się wraz z zakresem i postępem kulturalnym i jest sam przez się zrozumiały. Do takiego roszczenia należy prawo lokatora zaprowadzenia sobie wodociągu, światła, gazu lub aparatu radjowego. Jedyny zarzut strony pozwanej, że dach jest słaby i przegniły, nie jest dostateczny, skoro najmodawca jest obowiązany przedmiot najmu utrzymywać w stanie zdatnym do użytku, a za ewentualną szkodę lokator wynagrodzić go musi.“

— **Wypłata zasiłku dla urzędników.** Dnia 20 kwietnia br. nastąpi wypłata zasiłku dla urzędników i wojskowych w wysokości 22,5 procent ich kwartalnego uposażenia, zaś 20 maja wypłata drugiej raty 22,5 procent. Jak wiadomo, prowizorjum budżetowe na drugi kwartał br. zawiera dodatek w wysokości 45 procent kwartalnych uposażeń dla urzędników i wojskowych.

— **Ceny spirytusu i wódek.** Wiadomość, podana przez jedno z pism stołecznych o rzekomem podniesieniu cen wyrobów państwowego monopolu spirytusowego jest nieścisła, gdyż ceny detaliczne spirytusu i wódek monopolowych nie uległy żadnej zmianie.

Natomiast obniżone zostały ceny sprzedażne: 1) za spirytus surowy i drugie gatunki rektyfikatu do wyrobu octu ze 125 zł na 115 zł za 1 hl., 2) za spirytus surowy i pośrednie gatunki rektyfikatu na cele przemysłowe, poza spirytusem przeznaczonym na wyrób cukierków, perfum, wody kolońskiej i innych kosmetyków, środków leczniczych, octu, środków galenowych i alkoholu absolutnego ze złotych 150 na zł 120 za 1 hl, 3) za spirytus oczyszczony na te same cele ze złotych 140 na zł 135 za 1 hl.

Podwyższona została jedynie cena spirytusu sprzedawanego fabrykom prywatnym na wyrób wódek gatunkowych, do wzmacniania win i soków, oraz do wyrobu wszelkiego rodzaju esencji ze złotych 1125 na zł 1150 za hl, oraz czystokalkulacyjna cena kosztów własnych spirytusu oczyszczonego ze zł 150 na zł 170 za 1 hl, co zupełnie nie wpłynęło na ceny detaliczne wyrobów monopolowych. Ceny sprzedażne spirytusu na inne cele nie uległy zmianie.

Województwo śląskie

* **Ofiary na budowę katedry śląskiej.** W styczniu r. b. złożono w dalszym ciągu na budowę Katedry Śląskiej ogółem 3 308, 24 zł. Większe ofiary złożyli: Ks. prał. Skowroński, Mikołów — 400 zł, Tow. Polek Katowice przez ks. radcę Namysła — 300 zł, OO. Franciszkanie w Panewniku — 151,97 zł i parafja Rybnik — 134,91 zł. (o)

* **Układy zarobkowe dla robotników w ciężkim przemyśle.** Dnia 11 kwietnia br. odbędzie się posiedzenie komisji rozjemczej w sprawie zmiany dla pracowników płatnych na dniówkę.

W dniu 13 kwietnia br. rozpocząć się mają rokowania pomiędzy pracodawcami a zespołem pracowników umysłowych o podwyżkę płac w ciężkim przemyśle.

* **Odłożenie układów zarobkowych.** P. Z. P. Polski Związek Pracowników donosi nam, że wskutek wysłanego do komisji pojednawczej i rozjemczej wniosku w sprawie dozorców i t. p. pracowników technicznych, opłacanych na dniówki, termin układów zarobkowych odbyć się mających dzisiaj (środa), odłożony został na poniedziałek, dnia 16 kwietnia r. b. o godz. 16.

Z Katowickiego.

Katowice. (P r z y g o t o w a n i e d o u r o c z y s t e g o o b c h o d u ś w i ę t a n a r o d o w e g o). Celem odpodwiedniego zorganizowania uroczystego obchodu Święta Narodowego 3-go Maja, w roku bieżącym odbędzie się w czwartek, dnia 12 kwietnia o godz. 19.30 w auli gimnazjum państwowego przy ul. Mickiewicza w Katowicach zebranie, na które rada okręgowa T. C. L. zaprasza przedstawicieli wszystkich towarzystw i związków.

— (P r z y t r z y m a n i e z ł o d z i e i n a g o r ą c y m u c z y n k u). Dnia 10 kwietnia po północy włamali się złodzieje do biura Polski Lloyd przy ul. Stanisława 4, gdzie rozbili kasetkę, z której skradli 200 złotych w gotówce. Złodzieje wydostali się na dach, jednak niebawem zostali przyłapani w osobach Jerzego Zgrzebnioka i Roberta Pietrzyka z Katowic. Odstawiono ich do sądu.

— (S a m o b ó j s t w o). Wilibald Podkowik zam. przy ul. Plebiscytowej popełnił w dniu 8 b. m. w godzinach wieczornych samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym. Powód samobójstwa dotychczas nie stwierdzony.

— (W i e l k i e z e b r a n i e c e g l a r z y). W czwartek, dnia 12 kwietnia b. r. o godz. 6-tej po południu na sali pana Noglika (Park Kościuszki), odbędzie się zebranie ceglarzy z wszystkich cegielń Wielkich Katowic i bliższych okolic. Obowiązkiem wszystkich ceglarzy jest, aby się wszyscy stawili do omówienia ważnych spraw. — Sekretarjat okręgowy.

— (E c h a t r a g i c z n e g o w y p a d k u). We wtorek wieczorem została przetransportowana z Katowic do Berlina znakomita artystka filmowa p. Graall, która miała odtworzyć w nowym filmie wytworni Espefilm w Ktowicach główną rolę. Jak wiadomo, pani Graall uległa nieszczęśliwemu wypadkowi złamania nogi. Specjalne konsyljum w Berlinie zbada czy pani Graall poddać się ma kuracji w Berlinie, czy też w Sztokholmie.

— (W pierwszym rzędzie zatrudniać miejscowych bezrobotnych). Z chwilą nadejścia pory letniej i rozpoczęcia ruchu budowlanego apeluje magistrat miasta Katowic do wszystkich pracodawców, aby swe zapotrzebowania na robotników pokrywali przez zażądanie tychże w urzędzie pośrednictwa pracy w Katowicach II, ul. Krakowska nr. 50 i zgłaszali wszystkie wolne miejsca w tymże urzędzie. Przy tej sposobności zwraca magistrat pracodawcom uwagę na obowiązek zgłaszania wolnych miejsc na rozporządzenie p. wojewody śląskiego z dnia 27 kwietnia 1926 r. jak i na odezwę doręczoną w poszczególnych przedsiębiorstwach. Niezastosowanie się do powyższego może być karane grzywną do 30 złotych w każdym poszczególnym wypadku.

— (Rejonowy inspektor koni). Starostwo katowickie donosi, że na terenie powiatu katowickiego wprowadza się w życie organizację rejonowego inspektora koni, którego adres brzmi: „Rejonowy inspektor koni, Katowice-Załęże, ulica Wojciechowskiego 24".

— (Nowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa). Dotychczasowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim przeszedł na emeryturę i objął stanowisko dyrektora biura magistratu miasta Bielska. Kierownictwo wydziału bezpieczeństwa objął inspektor policji p. St. Ryczkowski.

— (Stan bezrobocia) w powiecie katowickim za czas od 29 marca do 4 kwietnia b. r. przedstawia się następująco: ogólna liczba bezrobotnych wynosi 9.863 osób, w tem 3.052 górników, 716 hutników, 579 metalowców, 21 robotników włókienniczych, 218 robotników budowlanych, 370 robotników kwalifikowanych, 4.505 robotników niewykwalifikowanych, 35 rolników, 370 pracowników umysłowych, 1 hutnik szkła. W okresie sprawozdawczym przybyło 135, ubyło 370 bezrobotnych. Stałe zasiłki tygodniowe otrzymało 6.488 osób. Poza tem udzielono pokaźną ilość zapomóg jednorazowych z funduszów dla najbiedniejszej ludności.

— (Zapobicie posła). Przed świętami odbyła się rozprawa przed tutejszym sądem okręgowym przeciwko trzem osobnikom, którzy we wrześniu ubiegłego roku nocą napadli i pobili niemieckiego posła do sejmu śląskiego Kunsdorfa. Sprawców napadu skazano na karę 5 dni aresztu biorąc pod uwagę nietrzeźwy stan oskarżonych, jako okoliczność łagodzącą.

Szopienice w Katowickiem. (Wydalenia z pracy.) Zarząd kopalni „Giesche" w tygodniu przedświątecznym wypowiedział pracę 37 robotnikom, przeważnie starszym ludziom, żonatym i ojcom licznych rodzin. Na ich miejsce przyjmuje się robotników młodszych. Czyż przyszłość wydalonych została przez zarząd kopalni zabezpieczona?

Michałkowice w Katowickiem. (Ujęcie rabusia.) Dnia 6 kwietnia o godzinie 20 napadnięci zostali Paweł Reguła i Franciszek Reguła przez jednego osobnika, uzbrojonego w rewolwer. Reguła oddał bandycie całą kwotę, którą posiadał przy sobie, t. j. 2 zł, poczem bandyta oddalił się szybko. Sprawca tegoż napadu został wyśledzony i ujęty przez policję w osobie Józefa Gizy z Michałkowic, którego odstawiono do władzy sądowej.

Nowa Wieś w Katowickiem. (Śmiertelny wypadek wskutek wybryku.) Dziewietnastoletni Ogórek Wilhelm udał się 9 kwietnia ku karuzelom w celu spedzenia wolnych chwil. W chwili, kiedy karuzele były w pełnym ruchu, Ogórek począł wyprawiać różne wybryki, przyczem wypadł z karuzeli i doznał złamania czaszki, oraz cieżkich obrażeń wewnetrznych. Nieszcześliwego odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach. Winę w tym wypadku ponosi sam nieszczęśliwy.

Kochłowice w Katowickiem. (Usiłowane samobójstwo). Mężatka Anna Ślosarek, zamieszkała przy ul. Mikołowskiej, zażyła w dniu 6. b. m. w zamiarze samobójczym lizolu. Nieszczęśliwą odstawiono do szpitala w Nowej Wsi, gdzie znajduje się dotychczas przy życiu. Powodem targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy i niesnaski rodzinne.

Z Świętochłowickiego

Król. Huta. (Z ruchu ludności). Według ostatnich obliczeń statystycznych Królewska Huta liczy przeszło 87 tysięcy mieszkańców, t. zn., że przyrost roczny ludności wynosi 1.800 osób.

— (Egzamin mistrzowski). Pod przewodnictwem radcy p. Grzesia odbył się dnia 4 b. m. egzamin mistrzowski w zawodzie piekarskim. Egzamin złożyli z wynikiem dobrym kandydaci Augustyn Cyprys z W. Piekar, Józef Kampy i Teodor Tomys z Szarleja. (A. P.)

— (Szczepienie ochronne dzieci) odbędzie się w Król. Hucie w bieżącym roku według następującego planu: dla południowej części miasta w Domu Polskim przy ulicy Wolności 64 w poniedziałek, 16 bm. o godz. 13 i pół dla dzieci o nazwiskach zaczynających się od liter A do F, we wtorek, 17 bm. litery G do K, środa 18 bm. L do N, czwartek 19 bm. O do S, w piątek, 20 bm. litery T do Z; dla północnej części miasta szczepienie odbędzie się w Domu Ludowym przy ul. 3 Maja 6 o godz. 13 ½ w poniedziałek, 7-go maja br. litery A do F, wtorek 8 maja G do K, w środę 9 maja L do N, czwartek 10 maja O do S, piątek 11 maja T do Z.

Klimzowiec — termin szczepienia wszystkich dzieci z Klimzowca wyznaczono na dzień 12 maja br. o godz. 14 w szkole III przy ul. ks. Gałeczki. — Oględziny szczepionych odbędą się w każdym wypadku tydzień później o tym samym czasie i na tem samem miejscu.

Świętochłowice. (Kuchnia dla bezrobotnych i biednych). Urząd gminny w Świętochłowicach podaje do powszechnej wiadomości, że w środę, dnia 11 kwietnia b. r. ponownie otwartą zostanie kuchnia dla bezrobotnych i biednych, która mieścić się będzie w białej szkole przy ul. Szkolnej nr. 13. Bezrobotni i biedni gminy świętochłowickiej, którzy chcą korzystać z obiadów tej kuchni po cenach minimalnych a dotychczas jeszcze nie są zarejestrowani, powinni dać się zapisać w lokalu kuchni. Zwraca się uwagę na to, że niezapisanym poprzednio reflektantom na obiady, przydziału zapewnić nie można.

— (Przygotowania do obchodu uroczystości Konstytucji 3 Maja). W dniu 6 kwietnia b. r. odbyło się w salce p. Najwertowej przy ul. Kolejowej zebranie zarządów towarzystw i organizacyj miejscowych celem ustalenia porządku tegorocznej uroczystości obchodu Konstytucji 3 Maja. Na zebraniu tem wybrano komitet organizacyjny, który się składa: z p. starosty Szalińskiego p. naczelnika urzędu okręgowego i urzędu gminnego, oraz innych znanych osobistości. Komitet wykonawczy, do którego wstąpili prezesi wszystkich towarzystw i związków, podzielono na następujące sekcje: Porządkową, propagandową, wieczornicową, koncertową i sportową. Ustalono także termin przyszłego zebrania, które się odbędzie w sobotę, dnia 14-go kwietnia b. r. w tym samym lokalu. Uprasza się zarządy wszystkich towarzystw o liczne stawienie się.

— (Wybuch). Dnia 8 kwietnia o godz. 22.50 nieznani sprawcy doprowadzili do eksplozji materjał wybuchowy podrzucony w ogrodzie, należącym do realności, w której zamieszkuje Karol Christ, zawiadowca kopalni „Niemcy". Skutkiem wybuchu wybitych zostało 8 szyb, zaś innych 8 częściowo uszkodzonych. Pozatem wybuch nie wyrządził żadnej innej szkody materjalnej, ani też nie uszkodził nikogo na zdrowiu. Z toku dotychczasowych dochodzeń wynika, że wybuch spowodowany został jako akt zemsty osobistej ze strony robotników zwalnianych w ostatnim czasie z pracy przez zawiadowcę Christa. Dalsze dochodzenia celem ujawnienia sprawców w toku.

Zgoda w Świętochłowickiem. (Wiec manifestacyjny.) W dniu 3 bm. odbył się na sali hutniczej wiec manifestacyjny przeciw niesprawiedliwemu traktowaniu ludności polskiej przez przewodniczącego komisji mieszanej p. Calondera i prześladowaniu i ubijaniu ludności polskiej po stronie niemieckiego Śląska. Zebrała się poważna liczba obywateli. Wiecowi przewodniczył prezes Zespołu polskich stowarzyszeń p. Józef Twardoch. Referat o szkodliwej działalności p. Calondera i uciskowi ludności na Śląsku Opolskim wygłosił inspektor lecznicy p. Aleksander Piec z Król. Huty, po którym zabrał jeszcze głos p. Orlik z Świetochłowic. W końcu odczytano i uchwalono wśród oklasków trzy rezolucje i to 1) przeciw taktyce p. Calondera, 2) przeciw gwałtom popełnionym na ludności polskiej na Śląsku Opolskim, 3) domagano się rozwiązania Volksbundu i usuniecie z tutejszej huty Zgoda urzędników, mających obywatelstwo niemieckie a zamieszkałych po stronie niemieckiej, jak również wydalenie stąd tutaj zamieszkałych urzedników obywateli niemieckich. Rezolucje te zostały podpisane przez wszystkie stowarzyszenia i odesłane do władz. Na zakończenie odśpiewali wszyscy zebrani z całym entuziazmem „Rotę", poczem przewodniczący zamknął wiec hasłem: „Cześć Ojczyźnie!"

Czarnylas w Świętochłowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Dominik Czaja z Czarnego Lasu został w dniu 8 b. m. na ul. Głównej w Bielszowicach najechany przez samochód osobowy, wskutek czego doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Nazwisk właściciela samochodu, wzgl. szofera dotychczas nie stwierdzono. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala w Nowym Bytomiu.

Giełda pieniężna i towarowa.

Katowickie kursy bankowe
w dniu 10 kwietnia 1928 r.

Płacono: za 100 złotych 46.82 marek niemieckich; za 100 marek niemieckich 213.55 złotych; za dolara amerykańskiego 8.91 ¼ złotych; za 100 franków szwajcarskich 172 złotych.

Z Pszczyńskiego

Pszczyna. (Uroczystość harcerska). W niedzielę, dnia 15 bm. odbędzie się w Hotelu Pszczyńskim o godz. 17 wieczornica harcerska II męska drużyna harc. przy szkole powszechnej. Protektorat tej wieczornicy objął p. starosta dr. Zaleski, wielki sympatyk ruchu skautowego. Dochód z wieczornicy jest przeznaczony na urządzenie obozu wzgl. kolonji letniej dla harcerzy. Harcerze spodziewają się, że pierwsze ich wystąpienie publiczne w Pszczynie będzie poniekąd atrakcją dla obywatelstwa. (Z.)

— (Otwarcie kiosku). W przeszłym tygodniu został otwarty na dworcu pszczyńskim kiosk „Ruch", w którym można nabyć czasopisma, książki i wyroby tytoniowe. Jest to znów pewna wygoda dla podróżujących. (Z.)

Gostyń w Pszczyńskiem. (Zatrucie gazami w kopalni.) W kopalni tutejszej zatrutych zostało gazami dwóch robotników. Wydobyto ich na wierzch i odstawiono do lecznicy brackiej w Mikołowie, gdzie wkrótce potem zmarł jeden z nich, niejaki Michał Kopiec.

Murcki w Pszczyńskiem. (Fabryka wyrobów papierowych.) W roku ubiegłym rozpoczęto budowę wielkiej fabryki wyrobów papierowych. Fabryka jest na ukończeniu i jeszcze w roku bieżącym ma być puszczona w ruch.

Chełm w Pszczyńskiem. (Samobójstwo.) Niejaki Baldin popełnił tu samobójstwo wystrzałem z karabinu. Strzał padł w kierunku gardła, wyrywając część gardlicy. Powodu odebrania sobie życia nie zdołano dotychczas ustalić.

Goczałkowice w Pszczyńskiem. (Nieszczęśliwy wypadek). Przed świętami zdarzył się w Goczałkowicach nieszczęśliwy wypadek. Dwaj chłopcy, 3 i 6-cio letni, wspinali się na niedocięte drzewo. Nagle drzewo się wywróciło przygniatając młodszego, który na miejscu został zabity, drugi zdołał uniknąć śmierci przez zeskoczenie w dogodnej chwili. (Z.)

Tychy w Pszczyńskiem. (Usiłowane zabójstwo.) Dnia 7 kwietnia w godzinach porannych powstał w domostwie Józefa Kranera ostry zatarg między Kranerem a jego krewnymi: Bolda Ludwikiem i Gertrudą Bielikówną. Powodem zatargów były swary familijne. W toku zatargu dobył Kraner broni i oddał do Bielikówny dwa strzały, z których pierwszy zranił Bielikównę w okolicy lewej piersi, zaś drugi w okolicy lewego policzka. Ofiarę odstawiono do szpitala w Murckach, zaś Kranera przyaresztowano i odstawiono do władzy sądowej.

Mikołów w Pszczyńskiem. (Zatrudnienie dla biednych.) Magistrat poszukuje kilku starszych, biednych osób do zamiatania ulic miejskich, plantów itd. Czas zamiatania od 5 do 8 względnie 9 godz. rano. Reflektanci mogą się zgłosić w magistracie, pokój nr. 8, u miejskiego budowniczego.

Piotrowice w Pszczyńskiem. (Pijani spowodowali zatrzymanie pociągu). Bezrobotni Paweł i Reinchold Pilchowie z Piotrowic, jadąc pociągiem z Mikołowa do Ligoty w stanie dość podchmielonym, nie sprawowali się podczas jazdy przyzwoicie. Gdy pewien kolejarz zwrócił im na to uwagę, bracia Pilchowie nagle rzucili się na niego i pobili dotkliwie. Do bójki wmięszały się i inne osoby, wskutek czego powstała formalna bitwa w wagonie. Widząc niebezpieczeństwo jeden z podróżnych zapobiegł walce tem, że pociągnął za hamulec ręczny i pociąg zatrzymał. Pilchów pociągnięto też za to do odpowiedzialności sądowej. Po przesłuchaniu świadków sąd skazał każdego z nich na grzywnę w kwocie 50 zł oraz ponoszenie kosztów sądowych. (AP.)

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Zniesienie miejskiej kasy podatkowej.) Z dniem 1 kwietnia br. wszelkie agendy miejskiej kasy podatkowej przeszły na główną kasę miejską. Należy przeto wszelkie wpłaty podatkowe uiszczać, w głównej kasie miejskiej.

— (Pożyczka dla miasta.) Magistrat ubiega się o pożyczkę w wysokości 3 ½ miljona złotych, którą ma otrzymać z województwa na budowę rzeźni miejskiej, nowego wodociągu, wybicie kilka nowych ulic i przeprowadzenie kanalizacji.

— (Ruch budowlany) w mieście naszem jest w bieżącym roku ożywiony. Buduje się obecnie w Rybniku 28 domów mieszkalnych. Prace około nowowybudowanej kolonji kolejarzy przy dworcu postępują szybko naprzód. Przy ulicy Zebrzydowskiej stanąć ma około 25 nowych domów dwufamilijnych.

— (Zniesienie myt na szosach.) Mocą uchwały wydziału powiatowego zniesione zostały z dniem 1 kwietnia br. wszelkie myta szosowe w powiecie rybnickim.

Rydułtowy w Rybnickiem. (Zwolnienie robotników). Na kopalni Szarloty, szyb Leona zostało zwolnionych z pracy z dniem 1 kwietnia b. r. 30 robotników.

Ostatnie telegramy.

O rehabilitację niesłusznie straconego Polaka

Berlin. (PAT). Jak donosi „B. Z. am Mittag“, na skutek memorjau niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela rząd meklemburski nakazał przeprowadzenie nowego dochodzenia w sprawie polskiego robotnika Jakubowskiego, który przed czterema laty skazany został na śmierć i stracony za rzekome morderstwo swego nieślubnego dziecka. Proces ten swego czasu wywołał silne wrażenie w całych Niemczech ze względu na to, że przebieg procesu nie wykazał tak niezbitych dowodów, które uprawniałyby do stracenia człowieka. Dziennik podkreśla, że obecne dochodzenie przekazane zostało nie nadprokuratorowi Müllerowi, który w swoim czasie prowadził proces i wnosił o karę śmierci, lecz szefowi policji kryminalnej w Strelitz, radcy regencji Staudingowi. Nadprokurator Müller nawet w ostatnim czasie po głosach prasy, domagającej się wznowienia procesu, oświadczał stale, że co do winy Jakubowskiego nie było i nie może być żadnej wątpliwości. Jak donosi dalej „B. Z. am Mittag“, te nowe dochodzenia, w toku których zbadano szereg świadków, obaliły już szereg punktów oskarżenia przeciwko Jakubowskiemu.

Ford o pokoju.

Londyn. (WTB). Bawiący tu dla wypoczynku znany przemysłowiec amerykański, Ford, wypowiedział wobec dziennikarzy swój pogląd na możliwości przyszłej wojny. Jego zdaniem kultura i inteligencja narodów zbyt szybko rośnie, aby możliwą była jeszcze jedna wielka wojna. Mężowie stanu nie posiadają już w narodach takiego wpływu, jakim rozporządzali dawniej i wskutek czego mogli poza plecami ludu prowadzić taką politykę, która musiała doprowadzić do wojny. Ludzie przez rozwój automobilizmu, radja i tym podobnych wynalazków zbliżają się coraz bardziej do siebie, przez co poznają się wzajemnie. To zaś wpływa korzystnie na pokojowe usposobienie. A bez woli ludów obecnie wojny prowadzić wcale nie można. Mówiąc o rozwoju gospodarczym, zaznaczył Ford z naciskiem, że tylko wolny handel i zniesienie wszelkich ograniczeń jest w stanie pobudzać energję i przyczyniać się do dobrobytu poszczególnych narodów.

Akcja Ameryki przeciwko wojnie.

Londyn. (PAT). Agencja Reutera dowiaduje się, że rząd brytyjski rozpatrzy z największą uwagą i życzliwością propozycje w sprawie postawienia wojny poza prawem, które postawione być mają w myśl decyzji, powziętej przez Francję i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, innym mocarstwom. Podobną propozycję otrzyma także Polska.

Międzynarodowa konferencja banków emisyjnych.

Paryż. (WTB). W środę rozpoczyna się z inicjatywy Ligi Narodów konferencja delegatów banków emisyjnych świata. Udział w konferencji biorą wszystkie państwa z wyjątkiem Rosji. Zadaniem konferencji jest omówienie technicznych zagadnień, związanych z wypuszczaniem w obieg pieniędzy.

Kontrabanda w pociągu królewskim.

Londyn. (WTB). Siostra króla angielskiego bawi obecnie w podróży do Ziemi Świętej. Gdy pociąg, w którym księżniczka udać się miała do Jerozolimy, poddano przed odjazdem rewizji, znaleziono w nim ukrytą wielką ilość opjum. Dochodzenie policyjne nie dało dotychczas wyników.

Smutny koniec obiadu.

Homburg. (WTB). W pierwsze święto Wielkiejnocy w jednej z okolicznych miejscowości wycieczkowych zawalił się podczas obiadu sufit w nowowybudowanej sali, na głowy jedzących. 20 osób zostało ciężko rannych.

Znowu trzęsienie ziemi.

Angora. (WTB). We wtorek nad ranem dały się znowu odczuć w Smyrnie i Torbali trzy słabe i dwa silne trzęsienia ziemi. Zawaliło się kilkadziesiąt domów. Tylko tej okoliczności, że po pierwszem słabem trzęsieniu ludność w panice powybiegała z domów, przypisać należy, że ofiar w ludziach tym razem nie było.

Całkowita likwidacja Sejmu w Litwie.

Na podstawie rozporządzenia rady ministrów prezydjum sejmu litewskiego, które dotychczas pobierało pensje rządowe, od 1 kwietnia nie będzie otrzymywać żadnych poborów. Kancelarja sejmu została zlikwidowana, a urzędnicy przeniesieni do poszczególnych ministerstw. Archiwum i dokumenty sejmowe zapakowano i opieczętowano.

V. doroczny walny zjazd delegatów Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków.

W niedzielę, dnia 1-go b. m. odbył się w Katowicach V. doroczny walny zjazd delegatów Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków, poprzedzony mszą świętą w kaplicy Sierocińca imienia dr. Mieleckiego.

W obecności 108 delegatów, reprezentujących 42 placówki, zagaił zjazd i przewodniczył mu dotychczasowy prezes Chorągwi, por. rez. Stanisław Zagoła. Do pióra został powołany p. redaktor Łączkowski.

Prezes Chorągwi zdał obszerne sprawozdanie z całorocznej pracy zarządu oraz placówek, poruszając najważniejsze wydarzenia i występy: udział Chorągwi w uroczystościach złożenia prochów wieszcza Słowackiego na Wawelu, przyjęcie wycieczki weteranów amerykańskich w Katowicach, wysyłkę 130 członków drużyn błękitnych na miesięczny pobyt do letniska związkowego w Hallerowie oraz w związku z tem sprawę wykupu zagrożonego obecnie letniska, jesienną wizytację placówek Chorągwi, projektowaną wycieczkę tegoroczną do Francji i opłakany wprost stan finansowy Chorągwi. Kończąc, wyraził swe gorące podziękowanie swemu poprzednikowi, kapitanowi rezerwy Gawrychowi i ustępującemu na swe własne żądanie długoletniemu sekretarzowi Chorągwi, Ludwikowi Koniecznemu za ich gorliwą pracę w łonie organizacji.

Nad sprawozdaniem prezesa, następnie sekretarza oraz komendanta Chorągwi i komisji rewizyjnej wywiązała się rzeczowa i ożywiona dyskusja, zakończona udzieleniem absolutorjum ustępującemu zarządowi.

W wyborach zostali powołani w skład nowego zarządu pp.: Stanisław Zagoła jako prezes, komendant Chorągwi ppor. rez. Zając Leopold jako I. wiceprezes, redaktor Łączkowski jako II. wiceprezes, por. rez. Jan Janowski jako sekretarz, Konrad Simka jako skarbnik, a jako ławnicy pp. Paczyński Teofil, Piontek Ludwik, Wojaczek Jan, Kiebasa Ignacy i Jakóbiec Franciszek.

W wolnych głosach, poddano surowej krytyce niegodne postępowanie p. Calondra i zjazd delegatów uchwalił jednogłośnie wśród burzy oklasków przedłożoną przez kolegę Łączkowskiego rezolucję, protestującą przeciw stronniczemu urzędowaniu prezydenta Komisji Mieszanej.

Po wyczerpaniu porządku obrad, prezes Zagoła zamknął zjazd hasłem „Czołem“, apelując do zebranych, by w dalszym ciągu stali wiernie przy sztandarze związkowym na pożytek i ku chwale matki ojczyzny.

Z całego świata.

Zniekształcanie ciała.

Barbarzyński zwyczaj zniekształcania ciała, który dzisiaj jeszcze istnieje u ludów dzikich, sięga najdawniejszych czasów, jak to stwierdzić można, ze śladów, które jeszcze pozostały. Powodem tego dziwnego zwyczaju, który i w Europie kiedyś panował, były zabobony religijne, dziwne upodobania „mody“ i cele, których my już nie pojmujemy. Tak n. p. ludzie z epoki kamiennej, okresu, w którym wszelkie przyrządy i broń wyrabiano z kamienia, nie znając jeszcze żelaza, ludzie pozbawiali się dobrowolnie jednego lub dwóch stawów palca wskazującego, środkowego lub czwartego. W jaskinach, w których wtedy ludzie żyli, znajdują rysunki na ścianach i modele rąk w ten sposób zniekształconych. U licznych szczepów krajowców Ameryki istnieje dotąd od dawien dawna zwyczaj zniekształcania czaszki ludzkiej. Nowonarodzonemu dziecku zapomocą dwóch deseczek ściska się główkę w ten sposób, aby nabrała kształtu więcej podłużnego, co tam uchodzi za znamię piekności. W Nowej Gwinei krajowcy przepiłowują sobie znowu zęby aż do korzenia, nie wiadomo w jakim celu. Fakirzy indyjscy w zaślepieniu religijnem zniekształcają sobie ramiona w ten sposób, że łokcie stale zwrócone są do góry, wskutek czego nie można wcale rąk opuszczać. Ma to być dowodem silnej woli i zamiaru poświęcenia się bogom.

Gdzieindziej znowu robią mały otwór w górnej wardze lub w uszach i wkładają weń coraz większe kołki, aż uszy sięgają do ramion, a górna warga wystaje jak daszek ponad dolną szczeką. Może być, że noszenie kolczyków w uszach jest również resztką takiego barbarzyńskiego zwyczaju w Europie.

Czy człowiek umie chodzić prosto przed siebie?

Iść w prostym kierunku z otwartemi oczyma, to naturalnie nie sztuka, atoli rzecz niełatwa, dokonać, tego, z oczyma związanemi. Doświadczenie wykazało, że ani jeden człowiek tego nie dokaże, tylko każdy zbacza, i to to przeważnie na prawo. Nauka, która się tą sprawą zajmowała, tłumaczyła to zjawisko w ten sposób, że twierdziła, iż człowiek z natury skłonny jest do dawania pierwszeństwa stronie prawej, nowsze badania jednak wykazały, że twierdzenie to nie ma podstawy oraz, że zamknięcie ócz, nie jest wcale przyczyną zbaczania z prostej drogi. Człowiek i z otwartemi oczyma zbacza z drogi, jeżeli nie może dostrzedz celu, do którego iść zamierza. Podczas zadymki śnieżnej np., która zupełnie zasłania widnokrąg, ludzie nie tylko zbaczają z obranej drogi, lecz błąkają się dłuższy czas w kółko. A temu, winna ma być budowa — ucha naszego. Dopóty widzimy cel drogi, kieruje nam oko, a gdy nie dostrzegamy celu, wiedzie nas ucho. W każdem uchu naszem są trzy kanały w kształcie pierścienia, które tworzą niejako przyrząd do utrzymania w poruszaniu ciała równowagi. Każdy z tych trzech krążkowatych kanałów napełniony jest płynem, a kanały są z sobą połączone. Jeden z nich powoduje prostopadłe trzymanie głowy, drugi boczne a trzeci pochyłe. Za pomocą osobnych nerwów wrażenia, jakie wywierają wpływ na kanały, dostają się do mózgu i tam wpływają na nasz chód, gdy zamkniemy oczy. A że kroki człowieka są nierówne i przeważnie u ludzi prawa strona jest silniej rozwinięta, przeto też prawą nogą silniej się stąpa niż lewą. Przez to prawa strona przyrządu utrzymującego równowagę bywa silniej podrażona, głowa skłania się nieco na prawą stronę. Chcąc niechcąc musimy uwierzyć, że sprawa tak się ma, a nie inaczej.

Patron lotników.

Lotnicy francuscy obrali za swego patrona ks. karola Carnus (Karny), urodzonego w roku 1749 w mieście Avegron (Awejrą), który padł ofiarą rewolucji francuskiej, a w październiku roku 1926 został policzony w poczet Świętych. Będąc z zamiłowania i wykształcenia fizykiem, ks. Carnus jako jeden z pierwszych wzniósł się w powietrze — naturalnie balonem — do znacznej wysokości i już z przed 150 laty zdołał się utrzymać w powietrzu przez 35 minut.

Rozpowszechniajcie naszą gazetę

Teatr Polski w Katowicach

„Tannhäuser i Turniej Śpiewaków na Wartburgu".

Jedną z największych atrakcji bieżącego sezonu operowego będzie bezsprzecznie wystawienie przez Teatr Polski potężnego dzieła Ryszarda Wagnera opery romantycznej w 3 aktach „Tannhäuser i Turniej Śpiewaków na Wartburgu". Będzie to pierwsza opera Wagnerowska wystawiana przez Teatr Polski w Katowicach.

Wystawiono „Tannhäusera" pierwszy raz w Dreźnie 19 października 1845 roku i dziś należy on do najbardziej obok Lohengrina znanych dzieł Wagnerowskich.

„Tannhäusera" wystawia dyrekcja Teatru Polskiego z całym pietyzmem i prawdziwym przepychem dekoracyjnym i kostjumowym. Reżyserja spoczywa w rękach wytrawnego i cenionego art. opery warszawskiej pana Marcelego Sowilskiego, który równocześnie na premjerze kreować będzie partję tytułową, którą zalicza do najlepszych w swoim bogatym repertuarze. Poza panem Sowilskim partje „Tannhäusera" dzięki staraniom dyrekcji Teatru Polskiego kreować będzie szereg najwybitniejszych artystów scen polskich i zagranicznych. Nad stroną muzyczną czuwa kierownik opery pan Milan Zuna, co daje rękojmią, że strona muzyczna pod jego kierownictwem wypadnie wspaniale. Premjera „Tannhäusera" odbędzie się w środę, dnia 18 kwietnia. Ze względu na olbrzymie zainteresowanie większość biletów już została zarezerwowaną. Pozostałe bilety należy wykupywać najpóźniej do poniedziałku, dnia 16 b. m.

„Don Juan".

W czwartek, dnia 12 kwietnia o godz. 7.30 wieczór po raz piąty stale zapełniający widownię do ostatniego miejsca przepiękny dramat fantastyczny J. Zorrille w przekładzie Miłaszewskiego „Don Juan" Tenorio. „Don Juan" dzięki znakomitej grze całego zespołu z odtwórcą roli tytułowej dyr. art. W. Nowakowskim oraz wspaniałej wystawie dekoracyjnej i kostjumowej zdobył niebywałe powodzenie i zachwyt publiczności.

„Dożywocie".

W sobotę, dnia 14 kwietnia odbędzie się w Teatrze Polskim premjera w 3 aktach wierszem Hr. A. Fredry „Dożywocie". Obsadę głównych ról stanowią pp.: E. Ludwiżanka ((Róźia), J. Mazanek (Birbandzki), W. Pawłowski (Dr. Hugo), A. Wojdan (Organ), M. Zoner (Łatka), L. Wiśniewski (Twardosz) oraz pp. Ciecierski, A. Durzyński, M. Jastrzębski, E. Erwan i S. Oskard. Reżyseruje p. Stanisław Skalski. Bilety należy wcześniej nabywać w kasie Teatru. Tel. 24.48.

„Aida" w Bytomiu.

W piątek, dnia 13 kwietnia odegra opera katowicka w Teatrze Miejskim w Bytomiu wspaniałą operę Verdi'ego „Aida". Bilety do nabycia wcześnie w Banku Przemysłowców w Bytomiu przy ul. Gliwickiej oraz w kasie Teatru Miejskiego w Bytomiu.

Repertuar.

Środa, dnia 11 kwietnia „Tosca" (gościnny występ Mossakowskiej i Dobosza).

Czwartek, dnia 12 kwietnia „Don Juan".

Sobota, dnia 14 kwietnia „Dożywocie" (premjera), komedja w 3 aktach A. Fredry.

Niedziela, dnia 15 kwietnia po południu 3.30 „Don Juan".

Niedziela, dnia 15 kwietnia o godz. 7-mej wieczór „Aida".

Poniedziałek, dnia 16 kwietnia o godz. 10.30 występ Kazimierza Krukowskiego.

Teatr Polski na prowincji.

Piątek, dnia 13 kwietnia „Aida", Bytom.

Poniedziałek, dnia 16 kwietnia „Don Juan", Bielsko.

Poniedziałek, dnia 16 kwietnia „Wieszczka Lalek", Gliwice.

Dyrekcja Teatru przypomina, że kasa dzienna Teatru Polskiego w Katowicach przyjmuje telefonicznie zamówienia na bilety tylko od godziny 10 rano do drugiej po południu. Bilety nie wykupione do godz. 6-tej wieczorem kasa sprzedaje. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt ze spóźniających się na widownię wpuszczony nie będzie.

Program radjowy.

Czwartek, 12 kwietnia.

Katowice, fala 422 m.

16.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. — 16.40 Skrzynka pocztowa — 17.05 Komunikaty — 17.20 Wykład historji Polski — 17.45 Audycja literacka z Warszawy — 18.55 Komunikaty — 19.15 Rozmaitości — 19.35 Odczyt: O kredycie długoterminowym — 20.00 Odczyt — 20.30 Koncert muzyki kameralnej — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa, fala 1,111 m.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty — 12.05 Odczyt — 15.00 Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy — 15.30 i 16.00 Odczyty z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich — 14.25 Komunikat harcerski — 16.40 Kącik dla kobiet — 17.20 Przegląd najnowszych wydawnictw — 17.45 Audycja literacka — 19.05 Komunikat rolniczy — 19.15 Rozmaitości — 19.35 Odczyt dla rolników — 20.30 Koncert wieczorny — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 566 m.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty — 12.05 Transmisja odczytu z Warszawy 15.00 Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy 16.40 Pogadanka dla pań — 17.45 Transmisja audycji literackiej z Warszawy — 19.05 Komunikat rolniczy — 19.15 Rozmaitości — 20.30 Koncert wokalny — 22.00 Komunikaty — 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 344.8 m.

12.50 Muzyka gramofonowa. W przerwie giełda pieniężna — 17.45 Recytacja literacka — 19.35 i 20.00 Odczyty — 20.15 Komunikaty gospodarcze — 20.30 Transmisja koncertu wokalnego z Krakowa.

Wrocław, fala 322.6 m.

Gliwice, fala 250 m.

16.00 Program dla młodzieży — 16.30 Koncert — 18.25 Transmisja odczytu z Gliwic — 19.15 Lekcja stenografji — 20.15 Komedja „Kiedy młode wino dojrzewa" — 22.30 Lekcja tańców z Berlina — 23.00 Muzyka taneczna.

Berlin, fala 483.9 m.

12.30 Kwadrans dla rolnika — 15.30 i 16.55 Odczyty 17.00 Koncert — 18.30 do 19.55 Odczyty — 20.30 Koncert symfoniczny — 22.30 Muzyka taneczna.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Z koła miejscowego Z. O. K. Z.) Dzisiaj t. j. we środę 11 bm. odbędzie się w sali „Strzechy Górniczej" ul. Andrzeja 21 zwyczajne miesięczne zebranie członków koła. Na porządku obrad 2 referaty oraz sprawy aktualne.

Rożdzień - Szopienice. Zarząd Tow. im. Wyspiańskiego donosi swym członkom i sympatykom, że po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą dyrygenta, lekcje śpiewu odbywać się będą znowu w każdy czwartek w auli miejscowego gimnazjum koedukacyjnego. Pierwsza lekcja odbędzie się w czwartek, dnia 12 kwietnia br. o godz. 7.30 wieczorem, na której dyrygent będzie obecny. Uprasza się wszystkich członków o liczne przybycie; goście mile widziani.

Król. Huta. Baczność stenografowie! W środę, dnia 11 kwietnia b. r. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie miesięczne Stowarzyszenia stenografów systemu Stolze-Schreya-Balczyńskiej w Królewskiej Hucie w salce hotelu „Hrabia Reden" przy ulicy Katowickiej. Porządek obrad: 1. Zagajenie i odczytanie protokółu. 2. Ogłoszenie wyników z okręgowych popisów biegłego pisania. 3. Wolne głosy i wnioski. O pewne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Orzesze. Baczność! Inwalidzi górniczy i hutniczy! Wdowy i sieroty! W niedzielę, dnia 16 kwietnia b. r. o godz. 3-ciej po południu odbędzie się zebranie w oberży pani Grzegorczykowej w Orzeszu (Rynek). O liczny udział uprasza

Zarząd Związku inwalidów górniczych i hutniczych, wdów i sierot z siedzibą Siemianowice.

Zastępca: Józef Krusze.

Wesoły kącik.

Pojętny pacjent.

— Powinien pan zachowywać spokój ducha. Jeżeli go spotka jakaś przykrość, niech pan na nią wcale nie zważa.

— Dobrze, zastosuję się, kiedy dostanę rachunek od pana doktora.

Odcięła się.

— Nie pojmuję, jak pani może nosić na sobie włosy innej kobiety.

— A pan, jak może nosić na sobie wełnę innego barana?

W szkole rolniczej.

Profesor: Powiedz mi jaka jest najodpowiedniejsza pora do zbierania jabłek?

Uczeń: Najlepiej jest zbierać jabłka wtedy, gdy ogrodnik odwróci się plecami i kiedy psa niema w ogrodzie.

W restauracji.

Płatniczy: Więc pan dobrodziej miał zupę kminkową, czy ryżową?

Gość: Sam nie wiem, gdyż miałem w ustach smak mydła.

Płatniczy: To była kminkowa, ponieważ ryżową czuć dziś naftą.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.